

ANTONI KUCZYŃSKI, WŁADYSŁAW ŁATYSZEW  
(Uniwersytet Wrocławski)  
(Muzeum Okręgowe w Južno-Sachalińsku, Rosja)

### O DZIAŁALNOŚCI PEDAGOGICZNEJ BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO (PREZENTACJA ŹRÓDEŁ)

W artykule pt. *Bronisława Piłsudskiego droga do etnografii*, opublikowanym w 74 tomie „Ludu”, zamieszczono krótką informację o jego pedagogicznej działalności na Sachalinie, ukazując dowodnie, jak wiele funkcji i ról pełnił on na tej katorżniczej Wyspie. Tamże czynił Piłsudski starania o ochronę prawną tubylczej społeczności, przygotowując nawet projekt specjalnej ustawy o zasadach *Zarządzania Ajnami z wyspy Sachalin. Z krótkimi komentarzami do poszczególnych punktów*. Paragraf 23 tego dokumentu stwierdza, iż „w każdej gminie winna istnieć najmniej jedna szkoła elementarna nauczająca również podstaw praktycznego rzemiosła (ciesielstwa, stolarstwa, kowalstwa, itp.), ogrodnictwa, rolnictwa oraz wiedzy niezbędnej do uprawiania rybołówstwa”. W komentarzu do tegoż punktu Bronisław Piłsudski dał dokładną wykładnię co do zasad organizacji i funkcjonowania tych szkół. Stwierdził m.in., iż „środki niezbędne do zaopatrzenia i utrzymania szkół winno dać państwo”, sami tubylcy bowiem ze względu na swe ubóstwo nie byłiby w stanie ponieść takich kosztów, jak: budowa lub wynajem budynków na szkoły, zakup pomocy nauczania, opłacanie nauczycieli, itp. „Szkoly te stanowić będą mocny ośrodek szybkiego scalania ludności tubylczej z Rosjanami” – zauważa B. Piłsudski. Zaraz jednak zaznacza, iż należy dbać o świecki charakter tych placówek, a w programie nauczania trzeba koniecznie uwzględnić praktyczny kierunek kształcenia, m.in. w zakresie tradycyjnego rzemiosła, by dzieci nie wyobcowwały się z wielowiekowej tradycji kulturowej, by posiadały taką o niej wiedzę i takie umiejętności praktyczne, które dawałyby im przewagę w „zajęciach, którymi się zajmują ich rodzice”. Jeśli natomiast idzie o naukę czytania i pisanie, to B. Piłsudski sugerował, by „koniecznie oddzielić dzieci tubylcze od rosyjskich”. Uzasadniając to wyjaśniał, iż „wymaga tego zróżnicowanie umysłowe, i być może, różnice w szybkości przyswajania materiału, nieznajomość języka rosyjskiego, z czego wynika potrzeba zastosowania innych



Bronisław Piłsudski (1866–1918)

środków i metod nauczania. Szkolenie w zakresie rzemiosła byłoby możliwe wspólnie z dziećmi przesiedleńców rosyjskich, ale koniecznie w miejscu zamieszkania dzieci tubylczych, aby szkoła była dla nich widoczna i by mogli uznać ją za własną.”

Już z tej pobieżnej prezentacji koncepcji funkcjonowania szkół wynika wyraźnie, że B. Piłsudski posiadał niezłe rozeznanie w warunkach socjotechnicznych, mających zapewnić powodzenie realizacji programu powszechnego nauczania tubylczych dzieci i młodzieży. Wykładnię tego stanowiska zawiera § 24 zasad *Zarządzania Ajnami z wyspy Sachalin*, w którym czytamy: „Nauczanie szkolne ma być obowiązkowe dla dzieci płci obojga”.

Komentując ten wymóg autor dokumentu podkreśla, iż w zasadzie należałoby objąć obowiązkiem nauczania wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Rozwój kulturalny tubylców następowałby wówczas szybciej, a zarazem bardziej miarowo, co w naturalny sposób niwelowałoby różnice i mogące powstać konflikty między analfabetami, a osobami umiejącymi pisać i czytać. Jeśli

w początkowym okresie nie byłaby możliwa organizacja wystarczającej liczby szkół, to obowiązkowe nauczanie trzeba by wprowadzić w terminie nieco późniejszym, by nie wywoływać dysharmonii w miarę jednolitym statusie wszystkich Ajnów na Wyspie. Wprowadzenie szkół w jednych rejonach, a pozbawienie ich innych, mogłoby wprowadzić niepotrzebne konflikty między tubylcami, którzy mogliby przez takie rozwiązanie uznać siebie za „lepszych i gorszych” w oczach rosyjskiej administracji. Zwłaszcza, że – jak zauważa B. Piłsudski – dla większości Ajnów umiejętność czytania i pisanie jest bardzo ważną zaletą. Dodaje też bardzo cenną uwagę, że wszystkie osoby kończące szkołę powinny być informowane o tym, iż nie będą powoływane do wojska. Wśród tubylców bowiem funkcjonowało przeświadczenie, że po to kształcą się ich dzieci, by w przeszłości mogły one służyć w wojsku rosyjskim.

Mówiąc o nauczaniu dzieci i młodzieży Ajnów autor projektu czyni bardzo stosowną uwagę, iż ma to być rzeczywiście nauczanie powszechne, tj. obejmujące chłopców i dziewczęta. „Przeciwko nauczaniu dziewcząt występować będzie wielu. Z owymi przesądami, wymagającymi, by kobiety pozostały gorszą połową rodzaju ludzkiego, walczyć trzeba będzie na różne sposoby i stopniowo: zachętą i karą. Przyciągnąć dziewczęta do szkół może również zatrudnienie w nich nauczycielek.”

Miał też B. Piłsudski na względzie właściwy dobór pierwszych kadr nauczycielskich. Nie mogli to być, jego zdaniem, ludzie przypadkowi, umiejący wprawdzie czytać i pisać ale uważający siebie za lepszą część społeczeństwa, ludzie o lekceważącym stosunku do swych obowiązków i przeświadczeni o niższym statusie społecznym tubylców. Szkoły takie „przynajmniej w początkowym okresie, winny posiadać nauczycieli ideowych, wybijających się ponad przeciętność.”

Metryka przypominanego wyżej dokumentu odnosi się do drugiego okresu pobytu B. Piłsudskiego na Sachalinie, kiedy to w 1902 roku, po czasowym pobycie we Władywostoku przybył on ponownie na Wyspę, by z ramienia Imperatorskiej Akademii Nauk i przy wsparciu Rosyjskiego Komitetu do Badań nad Azją Środkową i Wschodnią zająć się badaniami etnograficznymi, przede wszystkim zaś gromadzeniem kolekcji etnograficznej dotyczącej Ajnów, Niwchów i Oroków. Wówczas spotkał się z gubernatorem wojskowym Sachalinu, W.I. Łapunowem, na zlecenie którego przedłożył owe zasady *Zarządzania Ajnami z wyspy Sachalin*. Zawarł tam m.in. postulaty dotyczące powszechnego nauczania tubylców. Wspomnieć jednak trzeba, że owe regulacje prawne brały swój początek z pracy pedagogicznej ich autora. Już w pierwszych latach zesłania, przebywając we wsi Rykowskoje B. Piłsudski zajmował się nauczaniem dzieci Rosjan i Niwchów. Zajęcia te dawały mu ulgę w katordze, czyniły z niego obywatela innej kategorii, ale faktem jest i to, iż pracę tę wykonywał B. Piłsudski z wielką przyjemnością. W korespondencji jego z L.J. Szternbergiem, również zesłańcem, który wcześniej od niego opuścił Sachalin i osiadł w Petersburgu, skąd inspirował zajęcia badawcze B. Piłsudskiego na Sachalinie zachowała się m.in. taka informacja: „Na ile zgłębiłem siebie, nie jestem już

zdolny do ostatniej [tj. nielegalnej działalności i propagandy – A.K., W.Ł.] i nigdy się już tymi sprawami nie zajmę. Przeciwnie, do każdego rodzaju pracy w kulturze czuję pociąg i bez tego życie byłoby nie do zniesienia.”<sup>1</sup> Tę „pracę w kulturze” rozumiał on jako tworzenie szkół, bibliotek, stacji meteorologicznych, muzeów, organizowanie odczytów, a przede wszystkim – badania na niwie etnografii. Po wielokroć angażował się w nie bez reszty, co do dziś znajduje potwierdzenie w nauce, zwłaszcza w etnografii, językoznawstwie i folklorystyce.

Wspomnieliśmy poprzednio, że zaczynem nauczycielskiej działalności B. Piłsudskiego był pobyt we wsi Rykowskoje, w pierwszym okresie zesłania. Tam też, oprócz pracy w więziennej kancelarii, zajmował się on obserwacjami meteorologicznymi i – nie bez dumy (o czym wspominał w liście do L.J. Szternberga) – działalnością nauczycielską i oświatową: „U mnie, we wsi Rykowskoje zorganizowane zostały, acz nie bez trudu, ludowe czytania; że się one przyswoją, dostarczają zadowolenia i korzyści widać to wyraźnie, zwłaszcza z tego, że za każdym razem zbiera się około 100 osób albo i więcej [...] Czytamy krótkie opowiadania N. Gogola (*Tarasa Bulbę* – to jedno opowiadanie było zilustrowane), *Kulaka* – N. Nikitina, *Las szumi* – W. Korolenki [inicjały imion uzupełniono A.K., W.Ł.]. Teraz otrzymaliśmy z Aleksadrowska mapy historyczne i prowadzimy naukę posługiwania się nimi wraz z systematycznym wykładem dotyczącym rosyjskiej historii. Drugą część odczytu poświęcamy zawsze beletrystyce.”<sup>2</sup>

Zachowały się wielorakie dokumenty świadczące niezbicie o dużym zaangażowaniu B. Piłsudskiego w rozwój instytucji oświatowych na Sachalinie. Oto np. w korespondencji do naczelnika okręgu G.W. Sawrimowicza formułuje on wyraźny projekt „rozwoju oświaty ludowej i jej organizacji w Okręgu Tymowskim”. Jednocześnie w kolejnym liście do wspomnianego już L.J. Szternberga pisze: „Uważam się za niezdolnego do działalności wychowawczej, ponieważ nie potrafię wytworzyć dyscypliny, a jeśli kiedykolwiek uda mi się wpłynąć na kogoś, to tylko drogą serdecznej rozmowy, ale i tu potrzebna jest wzajemna sympatia oraz dostateczny autorytet nauczyciela.” Przyglądając się uważniej pedagogicznej pracy B. Piłsudskiego trzeba wyraźnie podkreślić, iż na owej „wzajemnej sympatii i wzajemnym przywiązaniu” budował on swój wielki autorytet w społeczności Wyspy. Jeszcze w pierwszym okresie pobytu na Sachalinie, a więc w latach 1887–1899, snuł plany rozwoju pracy nauczycielskiej, chcąc nadać jej formę instytucjonalną. Rozumiał bowiem potrzebę kształcenia tubylczych plemion, by nie odstawały one od Rosjan i Japończyków. W wykształceniu widział m.in. szansę na podniesienie statusu społecznego mieszkańców Wyspy. Pisał o tym m.in. w artykule, który z powodzeniem nazwać można memoriałem, zatytułowanym *Nuždy i potrebnosti sachalinskih giliakov*, opublikowanym w „Zapiskach Priamurskogo Otdela Imperatorskogo Russkogo Geograficznego Obščestva” (t. 4: 1898) w Chabarowsku.

<sup>1</sup> Archiwum Akademii Nauk (Rosja) – Sankt Petersburg, fond 282.

<sup>2</sup> Tamże.

„Zdolność ludów pierwotnych do przejmowania kultur ras cywilizowanych – podkreślał tamże – potwierdzają liczne przykłady. Wszędzie, gdzie zbliżenie się do tych ludów miało na celu podzielenie się z nimi osiągnięciami cywilizacji, uzyskiwano pomyślne rezultaty. Nie należy uciekać się do przemocy, a oddziaływać trzeba przekonywaniem, humanitarnymi postawami, łagodnością i pobłażliwością.”<sup>3</sup> Tak sformułowane poglądy odnalazły praktyczny wyraz w codziennym obcowaniu z tubylcami, przeto i sława B. Piłsudskiego niosła się szeroko po ich osadach. Wiele można by pisać o tym, gdyż jeszcze do niedawna w niwchskich wioskach żyły starsze osoby, które z przekazów rodzinnych znały humanitarną działalność tego nieprzeciętnego Człowieka. Zamiany pedagogiczne B. Piłsudskiego szły również w tym kierunku, by z czasem wykształcić nauczycieli rekrutujących się spośród samych tubylców. Tak np., w 1899 r., wyjeżdżając do Władywostoku, B. Piłsudski zabrał ze sobą młodego Niwcha z zamiarem wykształcenia go, by ten po powrocie na Wyspę mógł zająć się nauczaniem swoich współplemieńców. Szlachetny zamiar nie powiódł się, gdyż chłopak ów zmarł w niedługim czasie, pozostawiając B. Piłsudskiego w głębokim smutku. Dobrze natomiast układała się jego współpraca z ajnuskim młodzieńcem o nazwisku Tarondzi Sentoku<sup>4</sup>, dzięki któremu rezultaty zabiegów o szkoły dla Ajnów przybrały realniejszy kształt, zwłaszcza w sferze samego nauczania. W materiałach źródłowych dotyczących B. Piłsudskiego odnaleźć można fragmenty bezpośrednio traktujące o jego pracy pedagogicznej wśród ludów Sachalinu. Są to liczne artykuły, fotografie, korespondencja, notatki osobiste badacza, raporty i sprawozdania urzędowe.

Oto np. zupełnie niedawno odnaleziono w Centralnym Archiwum Państwowym Dalekiego Wschodu w Tomsku dwa rękopiśmienne dokumenty noszące tytuł: *Krótkie wstępne sprawozdanie o ajnuskiej szkole w Korsakowskim Okręgu w latach 1903–1904* i *Krótkie sprawozdanie o ajnuskiej szkole podstawowej w Okręgu Korsakowskim w latach 1904–1905* (fond 1133 op. 1, d. 2031, l. 219–226). Dokumenty te publikowane są w języku polskim po raz pierwszy. Tekst odtworzony jest bez zmian, jedynie tam gdzie było to niezbędne, a także tam gdzie aktualny stan badań pozwalał na uzupełnienia zdecydowano się na dodanie przypisów.

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę nad kwestią owych elementarnych szkółek dla tubylców, których zakładanie inspirował B. Piłsudski, włączając się także czynnie do tej pracy i uważając siebie za osobę mającą moralne prawo do wspomagania Niwchów, Ajnów i Oroków w ich drodze ku oświeceniu. Publikowane dokumenty ujawniają wiele szczegółów dotyczących tego przedsięwzięcia, wskazują na inicjatywną rolę B. Piłsudskiego i jego głębokie

<sup>3</sup> B. Piłsudski, *Nuždy i potrebnosti sachalinskih giliakov*, „Zapiski Priamurskogo Otdela Imperatorskogo Russkogo Geografičeskogo Obščestva”, t. IV, vyp. VI, Chabarovsk 1896, s. 8.

<sup>4</sup> Tarondzi Sentoku – Ajnu, pomocnik B. Piłsudskiego w organizowaniu szkół na Sachalinie oraz nauczyciel w tychże. Autor książki *Opowiadania o Karafuto-Ajnach* (w języku japońskim),

przekonanie o konieczności kształcenia tubylców. Gdy wybuch wojny rosyjsko-japońskiej przerwał rozwijające się pomyślnie dzieło zakładania szkółek elementarnych dla ajnuskich dzieci, był on przekonany o tym, że kiedy życie przyjmie tu znowu pokojowy i spokojny charakter – dążenie Ajnów do nauki i możliwie szybkiej organizacji szkół przybierze jeszcze pełniejszą formę... Potrzebne są oczywiście niemałe środki pieniężne na ten cel, i oczywiście ludzie. Pierwsze powinno dać państwo, a ludzi należy oczekiwać od rosyjskiego, zawsze życzliwego dla dobrego przedsięwzięcia, społeczeństwa.<sup>5</sup>

Przedsięwzięte przez B. Piłsudskiego starania o powszechną edukację tubylczych dzieci rozwijały się na Wyspie kiedy sam doglądał ich realizacji. Wiemy jednak z jego biografii, że w 1905 r. opuścił on Sachalin na zawsze. Wkrótce też południowa część Wyspy przeszła pod panowanie japońskie. Wprowadzono tam zasady regulujące sprawy oświaty. Wielu Ajnów przesiedlono na Hokkaido, gdzie rozpoczął się proces ich akulturacji. Grupy tubylcze osiadłe w północnej części Sachalinu, który pozostawał pod władaniem rosyjskim, straciły swego orędownika. Rozpoczęte przez niego dzieło nie było kontynuowane przez długie lata. Wiele myśli i propozycji wypowiedzianych przez B. Piłsudskiego na początku XX w. nie straciło jednak nic ze swej aktualności do naszych dni.

\*

#### KRÓTKIE WSTĘPNE SPRAWOZDANIE O AJNUSKIEJ SZKOLE W OKRĘGU KORSAKOWSKIM W LATACH 1903–1904

Ograniczam się tutaj do krótkiego jedynie przedstawienia działalności szkoły, ponieważ zatrudniony w niej nauczyciel nie przysłał mi jeszcze dziennika ze wszystkimi notatkami odzwierciedlającymi codzienne życie szkoły i przynależnego do niej internatu. Zgodnie z zezwoleniem wydanym przez głównego Wojennego Gubernatora<sup>1</sup> [Sachalinu – A.K.] szkoła mieściła się w oddzielnym budynku we wsi Najbuczi<sup>2</sup>. Przed zlokalizowaniem w nim szkoły zamieszkiwano go tylko w letnie miesiące

<sup>5</sup> Zob. drukowane poniżej sprawozdanie z działalności szkół ajnuskich w latach 1904–1905. B. Piłsudski zawsze liczył na to, że dobre inicjatywy muszą znaleźć wsparcie finansowe. Często oczekiwania jego spełniały się ale przyznać należy, że mimo niepoprawnego optymizmu – przeżywał wielokrotnie różne niepowodzenia.

<sup>1</sup> Lapunow M.N. – generał-lejtnant, w latach 1898–1905 wojenny gubernator Wyspy Sachalin. Człowieko szerokich możliwościach administracyjnych, zainteresowany sprawą prawnego uporządkowania sytuacji tubylczych ludów Sachalinu. Na jego zlecenie B. Piłsudski opracował dokument pod nazwą *Zarządzanie Ajnami z wyspy Sachalin. Z krótkimi komentarzami do poszczególnych punktów*. Dokument oparty na odnalezionym przez W. Łatyszewa oryginale opublikowany został w 74 tomie rocznika „Lud”. Z pomocy gubernatora często korzystał B. Piłsudski, prowadząc różne prace badawcze na Sachalinie.

<sup>2</sup> Najbuczi – ajnuska osada na wschodnim wybrzeżu Sachalinu przy ujściu rzeki Najby. W 1866 r. założono w pobliżu rosyjski posterunek Najbuczi. Od 15 października 1947 r. wieś Ust-Dolinka. Postanowieniem Sachalińskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, nr 502, z dniem 29 grudnia 1962 r. osadę wykreślono z ewidencji zaludnionych punktów obwodu.

i dlatego nie miał nawet pieca. Trzeba więc było zbudować kominek, naprawić drzwi, okna, urządzić prycze. Remont ten zakończył się 1 grudnia, a 3 stycznia główny zarządca osiedli<sup>3</sup> przysłał 6 ławek z pobliskiej szkoły rosyjskiej. Urządzenia i warunki były niewyszukane, proste, ale w porównaniu z rokiem poprzednim był to wielki krok naprzód.

Liczba uczniów wahała się od 6 do 10. Wiek 10–17 lat. Uczył się jeszcze jeden, prawda – nie bardzo długo, dorosły lat 26. Zachorowała mu córka i musiał pojechać do domu, kontynuując tam naukę arytmetyki.

Program szkolny obejmował te same przedmioty, co przed rokiem. Musieliśmy przykładać się do arytmetyki, pisania, a i czytania z książek co szło ogromnie wolno. Wprowadziłem systematyczną naukę konwersacji w języku rosyjskim. Tłumaczone były wszystkie słowa występujące w elementarzu, a także uczono się na pamięć nazw przedmiotów mających zastosowanie w codziennym życiu szkoły. Początkowo przychodziło to dość trudno, jednak z chwilą przyścia do szkoły syna Ajnusi i rosyjskiego chłopca, stało się to znacznie lżejsze. Nie znający języka ajnuskiego chłopak porozumiewał się z kolegami po rosyjsku. Szczególnie interesującą dla uczniów była umiejętność zapisywania słów ajnuskich w rosyjskiej transliteracji. Bardzo chętnie pisali też uczniowie ćwiczenia gramatyczne, wspomnienia, opisy swoich zakupów, pamiętniki i codziennie oblegali mnie ze swoimi różnymi notatkami.

Nauczycielem w szkole był także Ajnus Tarondzi, którego można by zaliczyć do uczniów, ponieważ przez cały czas bardzo starannie uczył się u mnie języka rosyjskiego, studiując gramatykę, wprawiał się też w piśmie i prawidłowej wymowie. Nie znając zasad dydaktyki był oczywiście daleki od ideału ludowego nauczyciela. Ale póki co – pod moim bezpośrednim kierownictwem, jako mój pomocnik był zupełnie przydatny.

W internacie był zawsze porządek, lepszego nie można było sobie życzyć. Dzieci same dbały o czystość, piłowały i rąbały drzewo, odgarniały śnieg z drożki wiodącej do domu, a nawet przez długi okres gotowały sobie jedzenie. Kiedy zorientowałem się, że to ostatnie zajęcie zabiera uczniom zbyt wiele czasu, musiałem zgodzić się na wynajęcie dwóch dziewcząt, krewnych uczniów, do zajęć gospodarskich. Próbowałem namówić je do nauki czytania i pisania i nawet otrzymałem pozwolenie od ich rodziców by zacząć je uczyć, ale one same szybko, już przy pierwszych zajęciach zrezygnowały. Wszystkie dzieci chodziły do łaźni, same troszczyły się o czystość odzieży, rodzice chętnie szyli dla nich niezbędne dla nich ubrania na zmianę.

Dorośli z rodzin uczniów i obcy przybysze odwiedzali szkołę i niekiedy długo w niej przesiadywali przysłuchując się zajęciom lub oglądając z uczniami ilustrowane książki, które zdobywałem dla szkoły.

Wypada tylko niezmiernie żałować, że pierwsze kroki nowego dzieła przypadły na tak ciężkie i niespokojne czasy.<sup>4</sup> Nie można było zrealizować także nakreślonego programem wprowadzenia do zajęć szkolnych jakiegokolwiek rzemiosła, co w przyszłości uważałbym za bardzo ważne i pożądane nawet ze strony uczniów i ich rodziców.

sierpień 1904 r.

*B. Piłsudski*

<sup>3</sup> Wierźbienc P.P. – administracyjny nadzorca wsi 2-go rejonu Korsakowskiego Okręgu.

<sup>4</sup> Odnosi się to do sytuacji politycznej, mającej miejsce na Sachalinie z początkiem XX w. i wojny japońsko-rosyjskiej, w wyniku której południowy Sachalin został opanowany przez Japończyków i pozostawał w ich władaniu do zakończenia II wojny światowej.

SPIS DARÓW I WPŁYWÓW PRZYJĘTYCH DO AJNUSKIEJ SZKOŁY  
W OKRĘGU KORSAKOWSKIM W LATACH 1903–1904

zeszytów	– 100
ołówków	– 4 tuziny
proszku atramentowego	– 2 paczki
tablic szyfrowych	– 5
rysików	– 20
linijek	– 4
nożyk	– 1
papiery nr 7	– 1 ryza
obsadek	– 3
piór	– 2 pudełka
książek do nauki czytania	– 15
rok I	– 5
rok II	– 5
Tichomirow, Krótka gramatyka	– 2
Goldenberg, Zbiór zadań – cz. 1	– 3
– cz. 2	– 3
Garbow, Historia Rosji	– 2
Kudriawcew, Arytmetyka	– 2
Geografia krótka	– 1
Od I.P. Szemanela	
papiery nr 6	– 1 ryza
ołówków nr 4	– 1 tuzin
Od A.S. Jakubowskiego	
mała lupa	– 1
Od B.O.P.	
ręczników	– 5
szalików	– 2
Od A.P. Birycza <sup>5</sup>	
kociołków japońskich	– 2
cukru	– 1 głowa
herbaty cegiełkowej	– 10 cegiełek
filiżanek porcelanowych	– 5
spodków do nich	– 5
Od zarządcy osiedli P.P. Wierzbienca	
mięsa peklowanego	– 2 pudy
nafty	– 1 bańka
ławek szkolnych	– 6
Wpływy pieniężne:	
od Głównego Wojennego Gubernatora	– 200 rubli
Od A.P. Takaja	– 1 r.

<sup>5</sup> Birycz A.P. – Biricz Chriśaif Płatonowicz, wielki sachaliński przemysłowiec, właściciel przedsiębiorstw rybackich. Na Sachalinie znalazł się jako zesłaniec. Potem był subiektem u sachalińskiego kupca J.L. Semienowa. Z czasem rozwinął własny interes i stał się wpływowym obywatelem Wyspy.

Od J.P. Kałaca	– 2 r.
Od G.P. Szemanela	– 2 r.
Od B.O.P.	– 50 kopiejek
Od E.N. Nikołajewej <sup>6</sup>	– 1 r.
Od japońskiego konsula Nomury <sup>7</sup>	– 10 r.
Od I.D. Szredersa	– 2 r.
Od dr Gorszkowa	– czasopismo „Niwa” za rok

W ciągu roku szkolnego wydatkowano 141 rubli 65 kopiejek na:

wynagrodzenie nauczyciela	– 64 r.
wyżywienie uczniów w internacie	– 59 r. 32 k.
oświatę	– 7 r. 92 k.
artykuły pisemne	– 1 r. 07 k.
gospodarskie i drobne wydatki	– 9 r. 34 k.
Razem	– 141 r. 65 k.

Pozostaje nierozchodowanych 76 rubli 85 kopiejek. Rachunki zaliczkowe oraz dokumenty przedstawione są oddzielnie.

\*

#### KRÓTKIE SPRAWOZDANIE O AJNUSKIEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ W OKRĘGU KORSAKOWSKIM W LATACH 1904–1905

Jesienią 1904 r. chciałem rozpocząć nauczanie ajnuskich dzieci w wiosce Najero<sup>1</sup>, ponieważ zamierzałem przebywać tam przez czas dłuższy, mniej więcej do połowy zimy. O chęci do nauki sygnalizowało mi jeszcze wiosną kilku wyrostków z Najero i Tarajaki.<sup>2</sup> Chciałbym także przyciągnąć do szkoły dzieci Oroków, mieszkających w osadzie Tichmieniewskiego.<sup>3</sup>

Planowałem sprowadzić z południa, ze wsi Najbuczi, nauczyciela Torondzi, ponieważ wiedziałem, że tam beze mnie zajęcia w szkole i tak by się nie zaczęły. Oczekiwałem też z południa na pomoce naukowe, ponieważ wyjeżdżając z Tymowskiego Okręgu udało mi się dostać tylko jeden egzemplarz elementarza.

Póki co, w oczekiwaniu przyjazdu nauczyciela z południa i Oroków z północy, po ukończeniu przez nich polowań, zamieszkałem w pokoju dozorca we wsi Najero

<sup>6</sup> Nikołajewa Ewgenija Nikołajewna – akuszerka. W 1901 r. przyjechała na Sachalin z Pawłogrodu, miasta w Jekatierynowskiej guberni i została mianowana położną w Korsakowskiej lecznicy okręgowej.

<sup>7</sup> Nomura Motonobu – w 1903 r. japoński wicekonsul mieszkający w Korsakowsku.

<sup>1</sup> Wieś Najero – obecnie rosyjska osada Gastefo w Poronajskim rejonie.

<sup>2</sup> Wieś Tarajaka – najstarsze północne ajnuskie osiedle, położone na mierzei w miejscu połączenia jeziora Newskiego z Morzem Ochockim. Od 1947 r. wieś Ustie – rejon Poronajski. Postanowieniem Sachalińskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego nr 27 od dnia 26 stycznia 1965 r., wykreślona z ewidencji zaludnionych punktów obwodu.

<sup>3</sup> Posterunek Tichminiewskij – założony w 1869 r. Od 5 czerwca 1946 r. miasto Poronajsk, stanowiące centrum rejonu Poronajskiego.

i zaproponowałem żadnym nauki Ajnom, aby przychodzili do mnie. Na razie znalazło się czterech chłopców – wyrostków w wieku 12–16 lat. Najstarszy szybko zrezygnował, bo trudne było dla niego przyswojenie cyfr i liczb, a i rodzina zdecydowała, że dwie osoby z jednej rodziny zbyt długo odłączają się od domu.

Powoli, ale dość systematycznie, prawie codziennie odbywała się u nas nauka czytania z jednej tylko książki, pisania i najłatwiej przyswajanej przez Ajnów arytmetyki. Chłopcy żarliwie traktowali zajęcia, choć przeszkadzała ciasnota pomieszczenia, stały zgiełk w jednym pokoju mieszkania dozorczy i brak pomocy naukowych, nawet ołówków nie było i niekiedy musieliśmy pisać małymi resztkami (ogryzkami).

Jeszcze więcej było ogólnego żalu, kiedy postanowiłem wyjechać na południe wcześniej niż planowałem. Święto niedźwiedzie we wsi Najero, na które wcześniej liczyłem, odłożono na rok przyszedł. A na południu przeciwnie – czekały święta wyśledzenia pięciu niedźwiedzi. Wielu Ajnów z Najero spieszyło tam na łódkach. Ja również chciałem skorzystać z okazji, by raz jeszcze uczestniczyć w tym głównym święcie Ajnów i 1 listopada wyjechałem zostawiając smutne dzieci i dopiero rozpoczętą przez nie naukę.

Nauczyciel nie zjawił się. Orokowie także nie przyjechali i cały plan działań nie udał się. Prosiłem dozorcę, by od czasu do czasu pokazywał dzieciom litery i cyfry. Ale z tego nic nie wyszło. Felczer z Najero wziął potem do siebie jednego chłopca – sierotę i zaczął go uczyć, ale po kilku dniach wrócili starsi i zabrali chłopca. Na południu zastałem ten sam nastrój i warunki, które jeszcze wiosną zmusiły mnie do zakończenia zajęć w szkole przed terminem.

Pogłoski o oczekiwanim wylądowaniu Japończyków krążyły powszechnie, prawie codziennie [widziano] bądź tu, bądź tam, dym ze statków. Niedorzeczne rozmowy o tym, że Ajnowie wiedzą kiedy i gdzie zacznie się lądowanie, dochodziły i tutaj do nich. Oni sami z jednej strony wierzyli, że już Japończycy zajmą Wyspę, a z drugiej strony strasznie bali się momentu wylądowania, a w jego następstwie walki o Wyspę. Co robić? Gdzie się podziać? Niebezpieczeństwo grozi nie tylko od zbłąkanych kul; oddziały wojskowe wywoływały u Ajnów strach nie mniejszy niż włóczędzy, rozbójnicy; niektórzy ze względu na żony nie chcieliby spotkać się z japońskim wojskiem. Chodziły także słuchy, że po zajęciu Sachalinu Japończycy wywozili Rosjan i ich, jako rosyjskich poddanych. A jeden starszy i ważny wśród Ajnów dostojnik wypowiadał się, że ja mam specjalny cel w tym, aby wszystkich Ajnów zwabić do Rosji. Wielu przygotowywało się, w razie nadejścia Japończyków, do ucieczki w góry. Każda rodzina starała się być w tych ciężkich, groźnych chwilach razem i tak jak na wiosnę nalegali na wypisanie dzieci z internatu, tak teraz bali się odesłać je do szkoły. Przypuszczam, że wpływ miał także strach przed niezadowoleniem, możliwych według Ajnów, przyszłych nowych władców wyspy. Nienawiść niektórych, szowinistycznie nastawionych do Rosjan Japończyków, znana była Ajnom zbyt dobrze.

Pewnego razu, jeszcze w 1903 r., jeden Ajnu mówił, że niedobrze jest, aby uczyły się dzieci z jednej tylko osady. Jeśli potem byłoby źle to widziane, to konsekwencje ponosiliby współmieszkańcy. Dlatego lepiej byłoby, żeby uczyć po jednym dziecku z każdego osiedla. Bardzo możliwe, że ktoś z Japończyków z dezaprobatą wyrażał się o naszej szkole, porównując ją z tymi przepięknymi szkołami misyjnymi i rządowymi, które na wyspie Hokkaido zorganizowano dla mieszkających tam Ajnów.

Od czasu do czasu w środowisku osady chodziły słuchy, że uczących się Ajnów będą wcielać do wojska, że gdzieś na Amurze, gdzie nauczano Goldów, już zabrali

wszystkich uczących się. Rzeczą naturalną było, że plotki takie oddziaływały na rodziców uczniów. „Ty się nie gniewaj – mówił mi jeden Ajnu, mój przyjaciel – że nie kształcę swego syna, ale kiedy jest taka straszna niepewność, czy będziemy jutro żyć, to prawdę mówiąc mnie wszystko jedno czy mój syn umrze piśmienny, czy nie.”

O internacie i sprawniejszej organizacji nauczania, to znaczy o urzędzeniu szkoły w jednym miejscu i z moim bezpośrednim udziałem nie mogło być mowy. Nie było nawet pomieszczenia, z którego korzystano w roku ubiegłym. W Najbuczi stacjonowali żołnierze i ciągle przysyłano tam nowe posiłki. Mimo takich warunków nie chciałem całkowicie zaniechać zajęć. Wiadomo przecie, że bez stałych ćwiczeń ludzie ledwie umiejący czytać i pisać szybko zapominają wiadomości. Dlatego namówiłem nauczyciela Tarondzi, aby się zgodził popracować trochę i w roku bieżącym, objeżdżając te osady, gdzie mieszkali ci z tubylców, którzy już uczyli się – by zmusić ich do czytania, pisania, liczenia, na tyle, na ile pozwalały miejscowe warunki. Zaleciłem jednocześnie, by nie odmawiał pomocy tym, którzy chcieliby rozpocząć naukę.

I jeśli wcześniej nasze zajęcia dalekie były od idealnej organizacji pracy, to teraz zmieniły się w kursy powtórki dla umiejących już trochę czytać i pisać – półanalfabetów. Oprócz Tarondzi, który ugodził się objeżdżać osady Rure<sup>4</sup>, Najbuczi, Aj<sup>5</sup>, Otosan<sup>6</sup>, Seraroko<sup>7</sup>, jeden ze starszych uczniów, zdolniejszy od innych, Tujcino lat 18 zabrał się do nauczania dzieci w swojej osadzie Sijancach<sup>8</sup>. Obiecał pomóc mu w tym jakiś znajomy, dobrze wykształcony zesłaniec, z pobliskiej osady Nikołajewskiej.

Ja natomiast, wpadając z Korsakowa dwukrotnie widziałem te zajęcia, przeprowadzone, jak można było przypuszczać, skrajnie nieprawidłowo, powoli, ospale. Bez nieodzownego dla pedagogów entuzjazmu, taktu, dydaktyki. Moi nauczyciele mieli wyłącznie jedną, konieczną dla pedagoga tubylczej szkoły cechę – znajomość ojczystego języka uczniów, w którym tylko można im wyjaśnić cokolwiek.

Wyraźnych postępów do mojego wyjazdu dzieci nie zrobiły. Spośród wszystkich uczniów tylko sześciu chłopców czyta druk, choć z trudem, po rosyjsku i lżej im notować alfabetem rosyjskim ajnuskie słowa, z arytmetyki znają trzy pierwsze działania. Dziewięciu uczniów jeszcze nie ukończyło nauki i z arytmetyki jedni znają dodawanie i odejmowanie, drudzy tylko dodawanie.

Wyjeżdżając 20 lutego prosiłem nadzorcę 2-go odcinka, pana Wierzbienca, zawsze z sympatią odnoszącego się do nauczania ajnuskich chłopców, i nauczycielkę ze wsi Władimirówka, A.I. Iwanowną, aby odwiedzali i podtrzymywali na duchu nauczycieli oraz uczniów. Ze względu na powyższe okoliczności, nie zwracałem się z prośbą o pieniądze dla szkoły. Jak widać z przedstawionego rozrachunku, nie zużyłem nawet tych pieniędzy, które zostały mi z poprzedniego roku.

<sup>4</sup> Rure – ajnuska osada na brzegu Morza Ochockiego w odległości 7 km na południe od wsi Dubki (obecnie wieś Starodubskoje).

<sup>5</sup> Aj – osiedle na brzegu Morza Ochockiego, 18 km na południe wieś Otosan. Ze wsi tej pochodziła ajnuska żona B. Piłsudskiego. Postanowieniem Sachalińskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, nr 365 od 8 sierpnia 1967 r., wykreślona z ewidencji zaludnionych punktów obwodu.

<sup>6</sup> Otosan – obecnie wieś rejonu Firsowo Dolińskiego.

<sup>7</sup> Seraroko – obecnie Wozmorie w rejonie Dolińskim.

<sup>8</sup> Sijancy – ajnuska osada Sijancza na lewym brzegu rzeki Najby. Na jej prawym brzegu, w odległości dwóch kilometrów od osiedla Ajnów, w 1984 r. założono rosyjskie osiedle Sijancy, nazwane potem na cześć naczelnika głównego więzienia sachalińskiego M.N. Gałkina-Wrasko, w odległości dwóch kilometrów od osiedla Ajnów, w 1984 r. założono rosyjskie osiedle Sijancy, nazwane potem na cześć naczelnika głównego więzienia sachalińskiego M.N. Gałkina-Wrasko. Od 5 czerwca 1946 r. miasto Dolinsk – centrum rejonu Dolińskiego.

Zostało mi 76 rubli 85 k. Wydałem z nich 43 r. 05 k. (a mianowicie: nauczycielom do 20 lutego 1905 roku – 40 r. i na artykuły piśmienne 3 r. 05 k.). 28 rubli zostawiłem nadzorcy osad z prośbą o wypłacenie nauczycielom, jeśli będą kontynuować nauczanie. 5 rubli 80 k. zostawiłem u siebie, pragnąc zdobyć za te pieniądze jakiegokolwiek odpowiednie dla uczniów książki czy gry i wysłać im w formie szkolnych podarków.

Tej zimy wpłynął dar tylko od jednej osoby. Pani Jakobson ofiarowała cztery tuziny czarnych ołówków, pięć kolorowych i dwie libry papieru listowego (24 arkusze).<sup>9</sup>

Teraz w niespokojnych, pełnych niepewności czasach, ręka nie służy do bardziej szczegółowego pisania o życzeniach odnośnie szkół ajnuskich na Sachalinie. Doświadczenie jednak pokazało, że są tu chęci do nauki. Kiedy życie będzie miało tu znów pokojowy, spokojny charakter dążenie do nauki, w co mocno wierzę, wyrazi się w silniejszej formie. Żeby wyjść naprzeciw temu widocznemu wśród Ajnów ruchowi uwolnienia się od ciągłej inercji, pasywności i zbliżenia do ras kulturalnych, potrzebne są oczywiście niemałe środki pieniężne i ludzie. Pieniądze winno zabezpieczyć państwo, a ludzi można oczekiwać od rosyjskiego społeczeństwa, zawsze otwartego na pozytywne inicjatywy i dobre przedsięwzięcia.

Każdy początek wymaga nieprzeciętnych pracowników, ludzi oddanych pracy, a tubylcy Sachalinu, którzy – dzięki niefortunnym dla nich zdarzeniom, w ciągu dziesiątków lat poznali wyrzutki normalnego społeczeństwa, nieszczęśliwy ale i silnie zepsuty zesłańczy element, mają większe niż kto inny prawo, by przysłano do nich lepszych ludzi, wartościowszych z zaniechaniem zesłań.

Jeśli chodzi o typ szkół, które łatwo zakorzeniają się wśród tubylców i są dla nich korzystne to pisałem o tym w innym miejscu (*Zarządzanie Ajnami z wyspy Sachalin...*).

Przy czym przedstawiam oprócz dokumentów dotyczących wydatkowania pieniędzy i wzory prac pisemnych uczących się ajnuskich chłopców<sup>10</sup>.

28 kwietnia 1905 r.  
osada Rykowskoje<sup>11</sup>

*B. Piłsudski*

\*

Należałoby jeszcze wspomnieć o rozpoczynającym się nauczaniu ajnuskich dzieci w Maukie.<sup>12</sup>

Kiedy po raz pierwszy poznając się z Ajnami przyjechałem do Mauki latem 1902 r., zdziwiła mnie niezmiernie duża ilość uczących się po japońsku. Kilku młodych ludzi umiejących już pisać było moimi przewodnikami, sami notowali w zeszycie przy pomocy japońskich znaków rosyjskie, nowe dla nich słowa. Zastawałem w ajnuskich domach nauczycieli japońskich robotników albo pisarzy z sąsiednich warsztatów rzemieślniczych skupionych przy lekcjach. Widoczne było u nich świado-

<sup>9</sup> Libra – miara papieru do pisania = 24 arkuszom, 24 libry = stopa.

<sup>10</sup> W odnalezionym dokumencie nie było wspomnianych „prac pisemnych uczących się ajnuskich chłopców”.

<sup>11</sup> Rykowskoje – osada założona w 1878 r., pierwsze miejsce pobytu B. Piłsudskiego na Sachalinie. Od 1937 r. wieś Kirowskoje w rejonie Tymowskim.

<sup>12</sup> Mauka – od 5 czerwca miasto Chołmsk – centrum rejonu Chołmskiego.

me dążenie do wykształcenia. Poradziłem więc starszym ludziom aby zwrócili się do miejscowej administracji z prośbą o otwarcie u nich szkoły wyjaśniając, że szkoła będzie oczywiście rosyjska, ale przywileje człowieka wykształconego (obojętne, w jakim języku) są jednakowe. Podanie takie zostało złożone i uzyskało aprobatę Głównego Wojennego Gubernatora Wyspy, który polecił nawet postarać się o pomieszczenie dla szkoły, prosząc o to przemysłowca Dembi<sup>13</sup> mającego na Sachalinie przetwórnice ryb. Tenże obiecał wiosną 1903 r., że spełni tę prośbę, jeśli ja podejmę się kierowania tą szkołą. Niestety, moje zajęcia badawcze na wschodnim wybrzeżu Wyspy, a więc i wyjazdy do Japonii i Oroków nie pozwalały mi skorzystać z tej propozycji. Czuję jednak jakieś wyrzuty sumienia wobec Ajnów z Mauki, którzy będąc pod mniejszym wpływem nieokrzesanych przybyszów, a dużym ze strony Japończyków, mieli większą motywację do nauki aniżeli Ajnowie ze wschodnich wybrzeży Sachalinu. Mimo tych rozterek nie mogliśmy znaleźć odpowiedniego nauczyciela, który pokierowałby tą szkołą.

Kiedy wiosną 1903 r. przejeżdżał przez Korsakow do Mauki [doktor] Kiryłow<sup>14</sup>, by objąć tam stanowisko lekarza u przemysłowców Semienowa<sup>15</sup> i Dembi, przekazałem mu informację o warunkach mogących zapewnić powstanie szkoły. Obiecał mi, iż podejmie próbę włączenia się do krzewienia rosyjskiej oświaty w tej wsi. W czerwcu napisał do mnie, że „nie może zorganizować szkoły w sezonie letnim, ale na zimę postara się, by rozpoczęła ona działalność”. W szkole tej uczyło się 12 dzieci, potem 7, a wśród nich było 4 dzieci ajnuskich. Potem nie miałem już od niego wiadomości.

W jesieni 1903 r., dowiedziałem się, że do Mauki pojechał zaufany Semienowa i Dembi, znany mi z Władywostoku zbankrutowany księgarz Zenzinow i że on zajmował się w dalszym ciągu nauką tych dzieci, które rozpoczęły naukę u dr. Kiryłowa. Napisałem do Zenzinowa list, prosząc o szczegółowe wiadomości o szkole, wynikach nauczania i o potrzebach odnośnie artykułów szkolnych.

Odpowiedź z 31 grudnia 1903 r. otrzymałem następującą: „Szkoła w Mauki znajduje się tam gdzie była i przy dr. Kiryłowie (oczywiście w jednym z budynków kopalnianych Semienowa i Dembi), codziennie jest ogrzewana. Przy mojej współpracy z japońskim stolarzem wykonaliśmy długie szkolne stoły, takie same ławki, czarną tablicę i liczydło klasowe. Zajęcia zaczęły się 30 listopada i odbywają się codziennie oprócz dni świątecznych, od 9–11<sup>00</sup> rano. Ajnuskich uczniów było 8, a z nich 4 uczyło się u Kiryłowa. Mało umieją czytać, a 4 zaczynało naukę. Wszystkie dzieci miały 8–10 lat. Alfabet przerabiamy metodą dźwiękową, przy pomocy alfabetu ruchomego pozostawionego przez dr. Kiryłowa.

<sup>13</sup> Dembi Gieorgij Filipowicz – Szkot, przyjął obywatelstwo rosyjskie w 1876 r. Władywostocki kupiec II gildii, wspólnik kupca J.L. Semienowa w przetwórstwie rybnym i wydobywaniu morskiej kapusty w Maukie.

<sup>14</sup> Kiryłow Nikołaj Wasiliewicz (1869–1921) – utalentowany lekarz i badacz kultury ludów Dalekiego Wschodu. Autor ponad 100 prac poświęconych ochronie zdrowia, medycynie ludowej, etnografii, antropologii, klimatologii, polowaniom na Dalekim Wschodzie. W latach 1896–1899 pracował na Sachalinie jako kierownik lecznicy Okręgu Korsakowskiego.

<sup>15</sup> Semienow Jakow Lazarewicz (1831–1913) wielki kupiec władywostocki, przemysłowiec przetwórstwa rybnego i przedsiębiorca. Od 1878 r. zajmował się przetwórstwem morskiej kapusty na Sachalinie w rejonie Mauki. Firma „Semienow, Dembi i K<sup>ow</sup>” w 1899 r. miała już na Sachalinie 20 przedsiębiorstw rybackich. Autor pracy *Połowy morskiej kapusty w Morzu Japońskim*, wydanej we Władywostoku w 1885 r. Jako pierwszy z rosyjskich przedsiębiorców założył swoje przedstawicielstwo w Japonii w mieście Hakodate na wyspie Hokkaido.

Jeśli chodzi o dzieci Rosjan, to za ich postępy ręczę, a o dzieciach Ajnów na razie nic konkretnego nie mogę powiedzieć choćby dlatego, że one po pierwsze do szkoły chodzą nie systematycznie, ponieważ rodzice posyłają je do różnych zajęć. Główną przyczyną jest jednak nieznamość języka rosyjskiego. W czytaniu można osiągnąć nawet szybko stosunkowo poprawne efekty, ale jest ono mechaniczne. Nie znając języka rosyjskiego, czytają one – ale nic nie rozumieją. Dlatego czytanie ich nie interesuje i opuszczają samowolnie szkołę, wątpliwe więc czy dalej będą zajmować się czytaniem. Otóż ta główna przyczyna każe pomyśleć, w jaki sposób można tego wszystkiego uniknąć.

Ludność ajnuska jest tu bardziej pod wpływem Japończyków niż Rosjan. Wszystkie dzieci mówią po japońsku lepiej niż po rosyjsku, dlatego w szkołach dla Ajnów rosyjscy pedagodzy nie znający języka japońskiego i Ajnów nie osiągną sukcesów.”

Po ogłoszeniu wojny pan Zenzinow wyjechał z Mauki i zajęcia z dziećmi zostały przerwane.

Na rok szkolny 1904–1905 nie wydatkowane zostało 76 rubli 85 k.

Wydatkowano:

25.XI.1904	na artykuły pisemne	3 r. 05 k.
30.XII.1904	Tujczino za nauczanie dzieci latem	3 r.
20.I.1905	Tarondzi za nauczanie od 20.XII – 20.I.	12 r.
20.I.1905	Tujczino za nauczanie	8 r.
20.II.1905	Tujczino za nauczanie od 20.I. – 20.II.	5 r.
20.II. 1905	Tarondzi za nauczanie od 20.I. – 20.II.	12 r.
	Razem:	43 r. 05 k.
	Pozostawiono głównemu nadzorcy osiedli na wydatki nauczycieli	– 28 r.
	Suma ogółem	71 r. 05 k.
	Nie wydatkowane zostało	5 r. 80 k.

28 kwietnia 1905 r.

*B. Piłsudski*

*Tłumaczył z ros. Antoni Kuczyński*

\*

Przedstawione tu dokumenty ujawniają jeszcze jeden obszar – wcale niebagatelny jak na sachalińskie potrzeby – humanitarnej i społecznej działalności B. Piłsudskiego. Poszerzają one wiedzę o tym niepospolitym człowieku, którego nauczycielska działalność na dalekiej Wyspie wzbogaca karty historii naszej oświaty. Już te sprawozdania z działalności elementarnych szkółek dowodzą niezbicie, że jego pogląd na oświatę był nowatorski na owe czasy, co z pewnością nie wymaga komentarzy. Z cytowanych sprawozdań odnalezionych przez W. Łatyszewa wyłania się obraz osobowości



Uczestnicy konferencji w Južno-Sachalińsku (1991) na tle pomnika Bronisława Piłsudskiego  
*Fot. Archiwum Muzeum w Južno-Sachalińsku*

B. Piłsudskiego, zdolnego do działania na rzecz „dobra innych”. Ten idealny humanista nie dzielił ludzi na lepszych i gorszych, otaczając każdego swą opieką bez względu na wyznanie czy kolor skóry. Do tych rozlicznych cnót dodawał także tolerancję wobec religii i nie podzielał poglądu Rosjan mieszkających na Wyspie, iż „dobry tubylec”, to tubylec ochrzczony, wyznania prawosławnego. Poprzez ten stosunek do ludzi posiadał B. Piłsudski ogromny autorytet moralny wśród społeczności Sachalinu, co nie pozostało bez wpływu na jego osiągnięcia badawcze nad tubylczą kulturą. Niewiele jest dziś materiałów dokumentujących działalność B. Piłsudskiego na tej odległej katorżniczej Wyspie, dlatego tym cenniejsze są informacje zawarte w przedstawionych tu sprawozdaniach szkolnych, poszerzające naszą wiedzę o jego życiu i twórczym wysiłku na rzecz społeczności tubylczych, wśród których wypadało mu mieszkać przez długie lata zesłania. Akcentowano to po wielokroć na międzynarodowej konferencji w Južno-Sachalińsku (1991), podczas której odsłonięto pomnik Bronisława Piłsudskiego, symbol pamięci mieszkańców Wyspy dla tego wiecznego tułacza, badacza i katorżnika, którego grób znajduje się na podparyskim cmentarzu w Montmorency.

ANTONI KUCZYŃSKI, WŁADYSŁAW ŁATYSZEW

EDUCATIONAL ACTIVITY OF BRONISŁAW PIŁSUDSKI  
(NEW SOURCE MATERIAL)

## Summary

The subject of the article is the activity of Bronisław Piłsudski one of the outstanding Polish ethnographers working at the turn of the 19th and 20th centuries in Asia. After having studied some interesting documents, not known until recently, the authors realized that, besides his ethnographic researches Piłsudski had been seriously involved in projects of education of the native Ainu children on the island of Sachalin. The main evidence is the document entitled "Principles of Ruling the Ainus of Sachalin" written in 1902, when Piłsudski returned to the island for the second time. Sponsored by the Imperial Academy of Sciences and the Russian Committee for Middle Asian Studies he came there to collect ethnographic exhibits from three ethnic groups living there. At that time he met the Russian military governor of Sachalin who ordered to present him those "Principles..." Among others the document included projects of primary education of the natives. But the origins of the idea were much earlier, they reach back to the times when Piłsudski had been engaged in educating native children in the very first years of his exile in the Russian village of Rykovskoje.

The authors refer to several documents which give the evidence of Piłsudski's ideas and activities concerning developing educational institutions on Sachalin. His projects of developing common education were presented in his letters to the head of one of the districts (and to other persons as well).

Two manuscripts, quite unknown until recently have been discovered in the Central Archives of Far East in Tomsk, Siberia. The two reports say about primary schools for native children in the district of Korsakov in 1903-1904 and 1904-1905 respectively. Those documents have never been published in Polish before. They reveal detailed information about organization and activities of primary schools for native children and prove the importance of the initiatives of Bronisław Piłsudski.

*Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek*